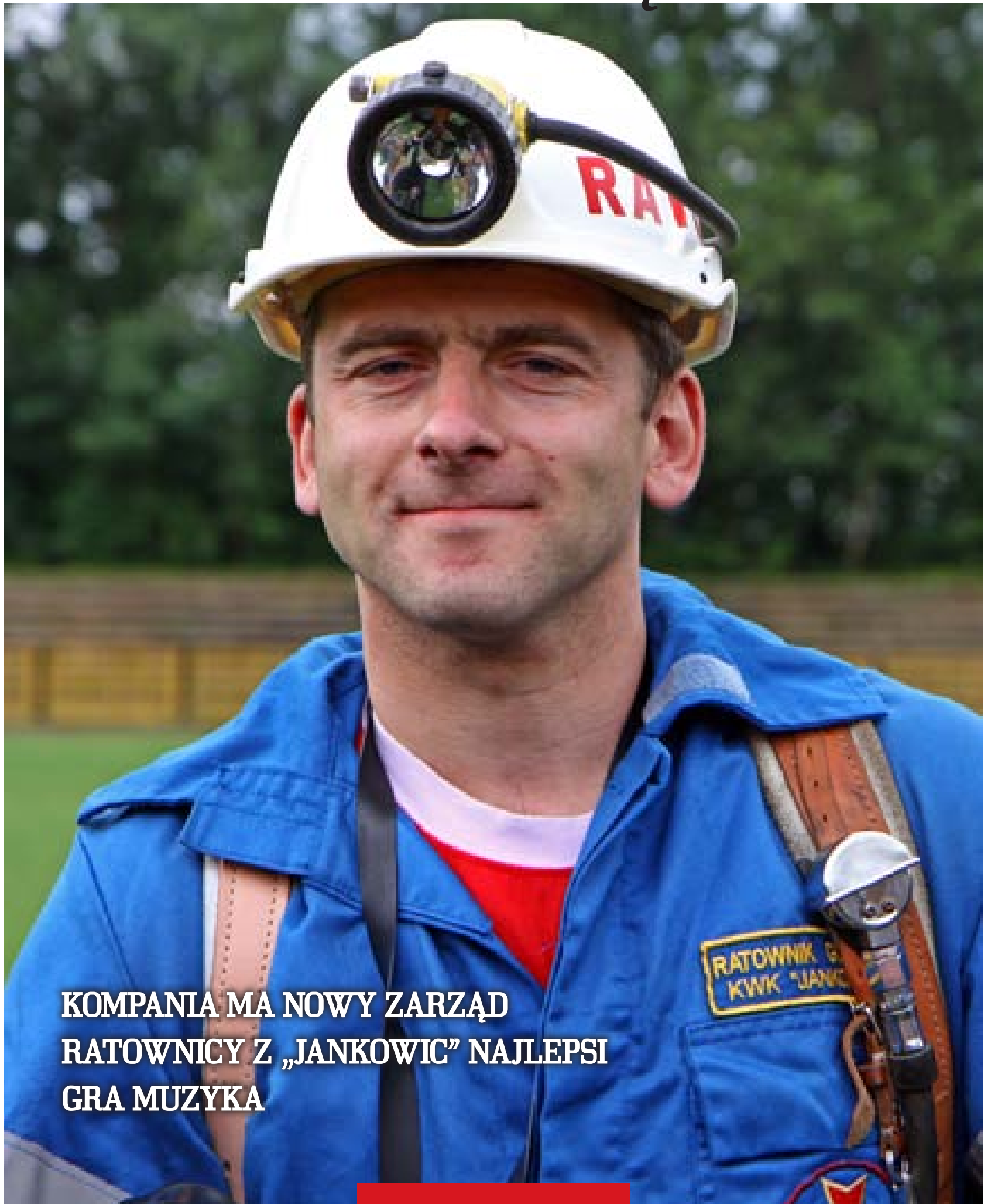


KOMPANIA WĘGLOWA



KOMPANIA MA NOWY ZARZĄD
RATOWNICY Z „JANKOWIC” NAJLEPSI
GRA MUZYKA

NASZA KOMPANIA

Drodzy Czytelnicy!

W tym miejscu miesiąc temu pisałem o niebezpiecznej teorii dekarbonizacji, czyli, ogólnie rzecz biorąc, o odwróceniu się Europy od węgla jako głównego nośnika energii. Gdyby chodziło tylko o jakąś przejściową modę czy przemijający trend, można by wzruszyć jedynie ramionami. Niestety, za ideą idą również czyny w postaci aktów prawnych, wytycznych i zaleceń, ujętych w niesławnym już pakiecie klimatycznym. O co w tym wszystkim chodzi? Otóż pakiet energetyczno-klimatyczny to zbiór dokumentów przyjętych podczas spotkania Rady Europy w marcu 2007 roku. Dotyczy zwiększenia do 2020 roku efektywności energetycznej o 20 proc., zwiększenia do roku 2020 udziału energii ze źródeł odnawialnych do 20 proc. całkowitego zużycia energii finalnej w UE oraz zmniejszenia do 2020 roku emisji gazów cieplarnianych o co najmniej 20 proc., w porównaniu z rokiem 1990. W tym ostatnim punkcie założono możliwość zmniejszenia emisji nawet o 30 proc., pod warunkiem, że inne kraje rozwinięte zobowiążą się do porównywalnej redukcji emisji, a wybrane kraje rozwijające się wniosą odpowiedni wkład, na miarę swoich możliwości redukcyjnych. Pakiet ten dla naszej gospodarki, opartej na węglu, jest niezwykle drogi i niebezpieczny. Piszemy o tym szczegółowo wewnątrz numeru.

Oprócz tego znajdziecie relację ze zmagania drużyn ratowniczych o Puchar Prezesa Kompanii Węglowej i reportaż z pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców do Piekar Śląskich. Przeczytacie także o rekultywacji jednej z największych hałd na Śląsku. Nie zabrakło również artykułów o górnikach-hobbistach, bo wszak nie samą pracą człowiek żyje. Zachęcamy do lektury!

Redakcja



KOMPANIA WĘGLOWA
Gazeta firmowa
Redakcja:
Biuro Komunikacji KW SA
dyrektor Zbigniew Madej
Redaktor naczelny:
Jan Czipionka
j.czipionka@kwsa.pl

Adres redakcji:
40-039 Katowice
ul. Powstańców 30, p. 64
tel. 032 7572025
Wydawca:
Kompania Węglowa SA
40-039 Katowice
ul. Powstańców 30

Druk:
Tolek, drukarnia im. K. Miarki

CZERWIEC

W KOMPANII

- 3** Nowy zarząd Kompanii Węglowej
Joanna Strzelec-Lobodzińska prezesem największej spółki wydobywczej w Unii Europejskiej
- 4** Wiceprezesa zarządu Kompanii Węglowej
- 5** Fakty • Liczby • Wydarzenia
- 6** Ratownicy z „Jankowic” najlepsi
Pięte zawody górniczych zastępów ratowniczych kopalń naszej firmy

WYDARZENIA

- 9** Pokłon Matce Boskiej Piekarskiej
Do piekarskiego sanktuarium przybyły tysiące pielgrzymów
- 11** Haldex „rozbraja” kolejną hałdę na Śląsku
Odzyskiwanie surowców z olbrzymiej hałdy
- 14** Świeci i monitoruje
Do lamusa odeszły lampy górnicze RC-12
- 15** „Nie” dla tego pakietu
Zestaw propozycji składających się na projekt nowej polityki energetycznej Unii Europejskiej
- 16** Marek Stańczyk prezentuje panoramy
- 18** Symbioza górników z energetykami
Kopalnia „Bolesław Śmiały” jest ściśle powiązana z sąsiadującą elektrownią
- 20** Słony temat
Zakład Odsalania „Dębieńsko” został zbudowany w celu ochrony środowiska naturalnego przed zrzutem zasolonych wód
- 22** Jak walczyć z pożarem
Wśród wielu zagrożeń, pożar jest szczególnie niebezpieczny

LUDZIE I MIEJSCA

- 23** Biesiada dla pracujących bezpiecznie
Ważnym elementem promującym bezpieczeństwo pracy są audyty stanowiskowe
- 24** Emocje do samego końca
Po raz trzeci dzieci niepełnosprawne umysłowo stanęły w szranki na boisku
- 22** Budują wspólną przyszłość
Konferencja podsumowująca dwuletnią pracę uczniów, słuchaczy i nauczycieli
- 26** Taaaka ryba...
Wędkarstwo należy do jednej z najpopularniejszych form rekreacji rzeszy pracowników naszej firmy
- 28** Radlińskie święto roweru
- 29** Gra muzyka...
Najlepsze orkiestry z naszego regionu

32 Galeria

Zdjęcie na okładce: Adam Raś, ratownik z kopalni „Jankowice”, członek ekipy, która wygrała zawody ratownicze o Puchar Prezesa Zarządu Kompanii Węglowej. Fot.: Jan Czipionka
Oddano do druku: 22.06.2011



JOANNA STRZELEC-ŁOBODZIŃSKA ukończyła studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz kurs dla kandydatów na członków rad nadzorczych w spółkach Skarbu Państwa.

W latach 1978–1991 pracowała w przedsiębiorstwach branży energetycznej.

W latach 1991–2000 pełniła funkcję wiceprezes zarządu ds. ekonomicznych w Elektrowni Jaworzno III SA.

W latach 2000–2007 była wiceprezesem zarządu ds. handlowo-ekonomicznych Południowego Koncernu Energetycznego SA w Katowicach.

Od 6.12.2006 r. do 30.06.2008 r. na stanowisku prezesa zarządu Tauron Polska Energia SA.

Z dniem 20 października 2008 r. Prezes Rady Ministrów powołał Joannę Strzelec-Łobodzińską na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki, którą to funkcję pełniła do 23 maja 2011 r. 6 czerwca 2011 r. została powołana na stanowisko prezesa zarządu Kompanii Węglowej SA.

Zna biegle język rosyjski. Jej hobby to historia i podróże. Ma córkę.

Nowy zarząd Kompanii Węglowej

Joanna Strzelec-Łobodzińska prezesem największej spółki wydobywczej w Unii Europejskiej

Kompania Węglowa ma nowy zarząd. Rada nadzorcza spółki 6 czerwca 2011 roku powołała na stanowisko prezesa Joannę Strzelec-Łobodzińską. W skład kierownictwa wchodzi ponadto wiceprezesi: Ewa Malek-Piotrowska (ekonomika i finanse), Krzysztof Brejdak (integracja i rozwój), Piotr Rykała (sprawy pracownicze), Zbigniew Paprotny (sprzedaż i marketing) oraz Marek Uszko (produkcja). Zarząd w nowym składzie rozpoczął prace tuż po akceptacji przez zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Kompanii sprawozdania finansowego spółki za 2010 rok. Pierwsze posiedzenie zarządu odbyło się 7 czerwca.

Z upoważnienia rady nadzorczej jej wiceprzewodniczący, Klemens Ścierański, wręczył akt nominacyjny na stanowisko prezesa Joannie Strzelec-Łobodzińskiej.

– Życzę zarządowi sukcesów – powiedział wiceprzewodniczący Ścierański. Podkreślił przy tym, że dotychczasowa droga zawodowa pani prezes pozwoli łatwiej sprostać zadaniom stawianym przed spółką.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, nowa prezes zarządu zapowiedziała w spółce „istotne zmiany organizacyjne”, polegające m.in. na przekazaniu większych kompetencji z poziomu centrali do poszczególnych kopalń. Joanna Strzelec-Łobodzińska

w licznych wywiadach, udzielonych w pierwszych dniach swojego urzędowania szczególnie akcentowała rolę węgla nie tylko w Polsce, ale i Europie.

– Do węgla kamiennego, szczególnie w naszym kraju, nikogo nie trzeba przekonywać – powiedziała pani prezes. – Po wydarzeniach w Japonii wiele krajów przeprosiło się z czarnym złotem, o czym świadczy dobitnie przykład Niemiec. Dlatego jestem zwolennikiem weryfikacji pakietu klimatycznego. W przeciwnym wypadku spadnie konkurencyjność polskiej gospodarki, obniży się tempo wzrostu gospodarczego oraz znacznie wzrośnie cena prądu.

(mad)

Wiceprezesi zarządu Kompanii Węglowej



Krzysztof Brejda,
wiceprezes zarządu ds. integracji i rozwoju

Urodzony w roku 1957. Absolwent Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Związany z instytucjami finansowymi i bankami. W latach 1996–1999 pracował w Banku Przemysłowo-Handlowym, gdzie pełnił funkcję wiceprezesa zarządu. W latach 1999–2006 tę samą funkcję sprawował w ING Banku Śląskim. W latach 2007–2010 – dyrektor w Alior Polska.

Żonaty, ma dwóch synów.



Ewa Malek-Piotrowska,
wiceprezes zarządu ds. ekonomiki i finansów

Urodzona w roku 1953. Absolwentka wydziału ekonomiki przemysłu Akademii Ekonomicznej w Katowicach.

Rozpocząła pracę w kopalni „Zabrze-Bielszowice”, gdzie pełniła funkcję głównej księgowej. W latach 1993–1995 pełniła funkcję zastępcy prezesa zarządu Rudzkiej Spółki Węglowej, natomiast w latach 1995–2006 – wiceprezesa Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

W latach 2006–2008 była prezesem zarządu Zakładu Specjalistycznych Robót Górniczych.

Od roku 2008 pełni funkcję wiceprezesa zarządu KW SA.



Zbigniew Paprotny,
wiceprezes zarządu ds. sprzedaży i marketingu

Urodzony w roku 1947. Absolwent Wydziału Chemicznego Politechniki Śląskiej.

W latach 1970–1992 pracował w kopalni „Szczygłowice”. W latach 1993–2003 pracował w Gliwickiej Spółce Węglowej jako dyrektor ds. marketingu, następnie jako zastępca prezesa zarządu. W latach 2003–2007 pełnił funkcję wiceprezesa zarządu w Węglokoksie.

W latach 2007–2008 – wiceprezes zarządu firmy Gwarant.

Od roku 2008 pełni funkcję wiceprezesa zarządu KW SA.

Żonaty.



Piotr Rykała,
wiceprezes zarządu ds. pracowniczych

Urodzony w roku 1954. Absolwent wydziału prawa i administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

W latach 1988–1999 pracował w kopalni „Borynia”. W latach 1999–2003 pełnił funkcję zastępcy prezesa zarządu Rybnickiej Spółki Węglowej. W roku 2003 objął stanowisko dyrektora biura, następnie wiceprezesa Kompanii Węglowej SA. W latach 2003–2005 pełnił także funkcję prezesa zarządu Związku Pracodawców Górniczego Węgla Kamiennego.

Żonaty, ma dwoje dzieci.



Marek Uszko,
wiceprezes zarządu ds. produkcji

Urodzony w roku 1958. Absolwent Wydziału Górnictwa i Geologii Politechniki Śląskiej.

W latach 1983–2001 pracował w kopalniach „Knurów”, następnie „Szczygłowice”. W latach 2001–2003 – zastępca prezesa zarządu ds. produkcji Nadwiślańskiej Spółki Węglowej. W latach 2003–2006 pełnił funkcję wiceprezesa zarządu Kompanii Węglowej ds. zabezpieczenia produkcji, w latach 2006–2008 – prezes zarządu Gliwickiego Zakładu Usług Górniczych. Od roku 2008 pełni funkcję wiceprezesa zarządu Kompanii Węglowej. W nowej kadencji zarządu jest odpowiedzialny zarówno za produkcję, jak i jej zabezpieczenie.

FAKTY • LICZBY • WYDARZENIA

PRACOWAĆ BEZPIECZNIEJ

Podczas posiedzenia Komisji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy Kompanii Węglowej, 27 maja, Andrzej Pakura, dyrektor Biura BHP spółki, zwrócił uwagę, że wyjątkowo duża liczba wypadków przy pracy w kopalniach dotyczy pracowników młodych stażem i słabiej wykształconych.

Spółka wprowadza jednak pewne zmiany, mające takiemu stanowi rzeczy zapobiegać.

– Zmieniliśmy już między innymi sposób zatrudniania. Teraz młody pracownik po pierwszej umowie, zawieranej na pół roku, otrzymuje kolejną, również na czas określony, a po niej odbywa szereg rozmów, między innymi z psychologiem, aby stwierdzić, czy kwalifikuje się do pracy w kopalni – wytłumaczył dyrektor Pakura.

Dyrektor Biura BHP Kompanii mówił też o potrzebie podnoszenia poziomu wiedzy wśród załóg.

AKCYZA NA WĘGIEL

Wiceminister finansów Jacek Kapica poinformował, że termin rozpatrzenia przez Radę Ministrów projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym, regulującej kwestie systemowe opodatkowania wyrobów węglowych oraz zwolnień od akcyzy w tym zakresie, został przesunięty na wrzesień, październik 2011 r. w związku z koniecznością prowadzenia dalszych czynności analitycznych i konsultacyjnych z branżą i Ministerstwem Gospodarki.

Pod koniec marca 2011 r. wiceminister Kapica informował, że akcyza wyniesie ok. 8 proc. ceny tony węgla, czyli w zależności od kaloryczności węgla – ok. 36 zł za tonę.

Zgodnie z ujętymi zasadami, akcyzą ma być obłożony węgiel stosowany do celów opałowych. Nie dotyczy to węgla zużywanego do produkcji prądu. Ale np. obłożenie akcyzą węgla dla elektrociepłowni, które produkują zarówno prąd, jak i ciepło, jest już kwestią decyzji władz, podobnie jest z węglem do koksowania. Możliwe, ale nie obligatoryjne, jest także zwolnienie z akcyzy węgla np. dla gospodarstw domowych albo energochłonnych przemysłów.

DOBRY OKRES DLA WĘGLA

Od stycznia do marca 2011 roku import węgla do Polski był zbliżony do tego z analogicznego okresu 2010 roku. Więcej sprowadzono węgla energetycznego. Nastąpił wzrost – z ponad 2,7 mln t do prawie 2,9 mln t w pierwszym kwartale 2011 roku. Natomiast mniej sprowadzono



Główną przeszkodą w sprawniej realizacji niezbędnych robót hydrotechnicznych na terenie gminy Gierałtowice są trudności w pozyskiwaniu przez Kompanię Węglową praw do dysponowania na cele budowlane nieruchomościami osób fizycznych

węgla koksowego – nastąpił spadek z ponad 772,6 tys. t do 627 tys. t.

Wzrosła średnia cena węgla z polskich kopalń. Cena zbytu węgla koksowego wynosiła w pierwszych czterech miesiącach 2011 roku 659,6 zł za tonę (w roku 2010 było to 416,58 zł), natomiast węgla energetycznego 272,4 zł za tonę (wobec 253,69 zł w analogicznym okresie 2010 roku).

Przychody górnictwa ze sprzedaży węgla były wyższe o ponad 1,8 mld zł i przekroczyły poziom 8,1 mld zł.

Pod koniec kwietnia na przykopalnianych zwałach zalegało ponad 2,5 mln t węgla. To przeszło dwa razy mniej niż w tym samym czasie przed rokiem, gdy ilość węgla na zwalach przekraczała poziom 6 mln t.

Zatrudnienie w górnictwie na koniec kwietnia 2011 roku wyniosło ponad 109,2 tys. osób, wobec ponad 113,5 tys. w analogicznym czasie 2010 roku. Od początku 2011 roku do końca kwietnia górnictwo odnotowało ponad 8,1 mld zł przychodów ze sprzedaży węgla, uzyskując prawie 1,6 mld zł zysku z podstawowej działalności, czyli sprzedaży węgla (rok wcześniej było to 381,9 mln zł). Po odliczeniu strat na pozostałej działalności zysk netto wyniósł przeszło 902,8 mln zł.

Do końca marca spółki węglowe łącznie przeznaczyły na inwestycje 409,9 mln zł, a zatem 8 mln zł więcej niż w analogicznym okresie 2010 roku. Bolączką cały czas pozostaje brak możliwości zwiększenia wydobycia, tak by sprostać popytowi na węgiel.

Kompania Węglowa szacuje, że jej zysk netto po pięciu miesiącach tego roku wyniósł 220 mln zł – poinformowała dziennikarzy Joanna Strzelec-Łobodzińska, prezes KW SA.

USUWAMY SZKODY

W Gierałtowicach odbyło się kolejne posiedzenie zespołu porozumiewawczego do spraw koordynacji eksploatacji górniczej pod terenami gminy.

Odnotowano wyraźny postęp w realizacji napraw szkód górniczych na terenie gminy, w szczególności pozytywnie oceniono roboty związane z regulacją Kłodnicy i likwidacją zagrożenia powodziowego w dolinie potoku Paniówka.

Niemniej nadal główną przeszkodą w sprawniej realizacji niezbędnych robót hydrotechnicznych na terenie gminy Gierałtowice są trudności w pozyskiwaniu przez Kompanię Węglową praw do dysponowania na cele budowlane nieruchomościami osób fizycznych. Podmioty, wymienione w ustawie z dnia 8 lipca 2010 r. o szczególnych zasadach przygotowania do realizacji inwestycji w zakresie budowli przeciwpowodziowych, odmawiają podjęcia się roli inwestora zadań, co uniemożliwia nabycie praw do nieruchomości w trybie administracyjnym, a tym samym blokuje możliwość rozpoczęcia robót.

W granicach administracyjnych gminy Gierałtowice eksploatację górniczą prowadzą dwie kopalnie Kompanii Węglowej: „Sośnica-Makoszowy” i „Knurów-Szczygłowice”.

W 2010 r. kopalnie te wydobyły spod terenów gminy ok. 3,7 mln t węgla. Wartość szkód górniczych naprawionych w ubiegłym roku przez KW SA wyniosła 26,9 mln zł.

W bieżącym roku wielkość wydobycia węgla w granicach gminy będzie zbliżona do wielkości ubiegłorocznej, natomiast plan napraw szkód górniczych w 2011 r. założono na poziomie o 20 proc. wyższym niż w 2010 roku.



Zawody zaczęły się od mocnego uderzenia: zastęp gospodarzy – KWK „Jankowice” – osiągnął rewelacyjny czas bez punktów karnych i już wtedy wiadomo było, że trudno będzie pobić ten wynik

Ratownicy z „Jankowic” najlepsi

Na terenie kompleksu sportowego „Górnik” w Rybniku-Boguszowicach 10 czerwca 2011 r. odbyły się piąte już zawody górniczych zastępów ratowniczych kopalń naszej firmy

Osiemnaście ekip ratowniczych walczyło o Puchar Prezesa Kompanii Węglowej SA.

Podobnie jak w roku ubiegłym zespoły pokonywały zmodyfikowany ratowniczy tor przeszkód. Zgodnie z regulaminem o kolejności miejsc decydował czas uzyskany przez zastęp ratowniczy, z uwzględnieniem ewentualnych kar czasowych.

Każdy uczestnik zawodów był obowiązkowo wyposażony w aparat regeneracyjny W-70, maskę typu panoramicznego, pochłaniacz CO₂ 28, zapasową butlę tlenową o pojemności 2l, aparat przeznaczony do ewakuacji poszkodowanego, lampę nahełmną oraz nożyce ręczne do cięcia siatki.

Na torze przeszkód ratownicy mieli do

pokonania osiem stanowisk: przejście przez przepust tamowy, użycie przygotowanego sprzętu pneumatycznego do podniesienia elementu stalowego, pokonanie niskiego przejścia (długość 20 m, szerokość 0,95 m, wysokość 0,65 m), wymiana butli tlenowej u ratownika wskazanego przez sędziego na linii startu, skręcanie przygotowanych wcześniej dwóch odcinków rur o średnicy 150 mm, przy czym poprawne wykonanie zadania było kontrolowane przez wykonanie próby ciśnieniowej, transport poszkodowanego (manekina) na noszach z użyciem aparatu oddechowego, przystosowanego do ewakuacji poszkodowanego, przecięcie siatki zgrzewanej przy użyciu nożyc ręcznych na szerokość

umożliwiającą bezpieczne przejście zastępu z noszami przez przeszkodę, przejście z poszkodowanym przez przepust tamowy. Zawody zaczęły się od mocnego uderzenia: zastęp gospodarzy – KWK „Jankowice” – osiągnął rewelacyjny czas bez punktów karnych i już wtedy wiadomo było, że trudno będzie pobić ten wynik.

I tak też się stało. Zawody wygrali gospodarze – ekipa KWK „Jankowice” w składzie: Arkadiusz Narwojsz, zastępowy, Adam Ruś, Sebastian Michalski, Dariusz Przeliorz, Sebastian Nowak, ratownicy, Marek Grzonka, mechanik. Kierownikiem kopalnianej stacji ratownictwa jest Patrycjusz Przeliorz.

Drugie miejsce zajęli ratownicy z KWK „Bobrek-Centrum” Ruch „Bobrek”, natomiast



Zawody wygrali gospodarze – ekipa KWK „Jankowice” w składzie: Arkadiusz Narwojsz, zastępowy, Adam Ruś, Sebastian Michalski, Dariusz Przeliorz, Sebastian Nowak, ratownicy, Marek Grzonka, mechanik. Kierownikiem kopalnianej stacji ratownictwa jest Patrycjusz Przeliorz

trzecie zespół KWK „Sośnica-Makoszowy” Ruch „Makoszowy”.

W czasie zawodów nie brakowało emocji i kontrowersji. Długo trwały spory ekipy kopalni „Rydułtowy-Anna” Ruch „Rydułtowy” z sędzią głównym. W efekcie złożonego protestu zastęp przystąpił ponownie do próby, ale w końcowej klasyfikacji zajął odległe miejsce.

Niewątpliwą atrakcją zawodów był udział w nich Roberta Jałochy, reportera TVN24, który, oczywiście poza konkursem, pokonał tor przeszkód wraz z ekipą kopalni „Jankowice”. Po ukończeniu biegu reporter ślaniał się na nogach i długo dochodził do siebie. Po ochłonięciu stwierdził, że największym sukcesem jest fakt, że... żyje jeszcze po tej próbie.

Nagrody dla najlepszych ekip wręczali prezes zarządu Kompanii Węglowej Joanna Strzelec-Łobodzińska i wiceprezes Marek Uszko.

– Jest mi ogromnie przyjemnie, że w pierwszym tygodniu urzędowania w Kompanii Węglowej mam okazję spotkać się z absolutną elitą polskiego górnictwa, czyli z ratownikami górniczymi – powiedziała pani prezes. – Zdaję sobie sprawę, że na





Pamiątkowe zdjęcie ekipy ratowników kopalni „Jankowice”



ogół nie funkcjonujecie w takich piknikowych warunkach. Jestem pod wrażeniem sprawności organizacyjnej i technicznej. Oglądałam trzy ostatnie zespoły i to jest coś, co trzeba zapamiętać. Gdyby dodać do tego ten element, że wykonujecie swoje zadania w skrajnych warunkach i stresie, doskonale widać, jakiej odwagi, determinacji i sprawności fizycznej do tego potrzeba. Wszystkim drużynom serdecznie gratuluję tego, co pokazały. Gdybym miała składać

życzenia, to życzę po pierwsze, żeby nigdy nie zabrakło – a ze swojej strony gwarantuję, że tak będzie – środków na bezpieczeństwo górnicze, wasze szkolenia i wasz sprzęt – dodała. – Oby te umiejętności były przez was wykorzystywane tylko przy okazji zawodów. Możecie być pewni, że nie będzie żadnych cięć nakładów na ratownictwo górnicze.

Obecność Joanny Strzelec-Łobodzińskiej została entuzjastycznie przyjęta przez

widownię i uczestników zawodów, zwłaszcza kiedy po zakończeniu imprezy pani prezes wraz z „oficjalami” przeszła do namiotów, w których ekipy odpoczywały po zmaganiach. Była to doskonała okazja do mniej oficjalnych rozmów i pamiątkowych zdjęć.

Rano uczestników zawodów odwiedził Zygmunt Łukaszczyk, wojewoda śląski.

Tekst i zdjęcia: Jan Czipionka

Obecność Joanny Strzelec-Łobodzińskiej została entuzjastycznie przyjęta przez widownię i uczestników zawodów, zwłaszcza kiedy po zakończeniu imprezy pani prezes wraz z „oficjalami” przeszła do namiotów, w których ekipy odpoczywały po zmaganiach. Była to doskonała okazja do mniej oficjalnych rozmów i pamiątkowych zdjęć





Wśród pielgrzymów, których do Piekar Śląskich przybyło ponad 100 tysięcy, nie zabrakło oczywiście górników w galowych strojach

■ Pokłon Matce Boskiej Piekarskiej

Tradycyjnie, jak to bywa już od 64 lat, w ostatnią niedzielę maja do piekarskiego sanktuarium przybyły tysiące pielgrzymów

Motto tegorocznej pielgrzymki młodzieńców i mężczyzn do bazyliki Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej brzmiało: „W komunii z Bogiem”.

Arcybiskup metropolita katowicki Damian Zimoń powitał pielgrzymów i przybyłych gości.

– Człowiek jest ważniejszy niż zysk i kapitał – powiedział. Wiele uwagi poświęcił roli rodziny we współczesnym świecie.

– Sumienie może mieć początek tylko w rodzinie, która – choć tak często dzisiaj atakowana – odradza się na wiele sposobów – mówił metropolita katowicki.

Homilię w trakcie eucharystii, odprawianej

pod przewodnictwem prymasa Polski abp. Józefa Kowalczyka, wygłosił bp Andrzej Czaja, ordynariusz diecezji opolskiej.

– Powiym wam chopy już całkiem po naszymu – mój opa mi godoł, że kościół nos nigdy nie zawiódł – powiedział na zakończenie.

Wśród pielgrzymów, których do Piekar Śląskich przybyło ponad 100 tysięcy, nie zabrakło oczywiście górników w galowych strojach. Nasze środowisko zawsze silnie podkreśla tu swą obecność i tak było tym razem.

Telegram papieża Benedykta XVI odczytał katowicki biskup pomocniczy Józef Kupny. Benedykt XVI napisał, że „jedną

z niezbędnych zasad kształtujących podejście etyczne do życia gospodarczego, musi być umacnianie wspólnego dobra, oparte na poszanowaniu godności osoby ludzkiej i uznanie go za główny cel systemów produkcji i handlu, instytucji politycznych i socjalnych”.

W słowie skierowanym do pielgrzymów papież napisał, że „wszystkim decyzjom oraz polityce gospodarczej powinna przyświecać miłość prawdy”, bo „bez prawdy zachowania społeczne są dyktowane przez prywatne interesy i logikę władzy, co prowadzi do podziałów w społeczeństwie”.

Tekst i zdjęcia: Jan Czipionka



Arcybiskup metropolita katowicki Damian Zimoń powitał pielgrzymów i przybyłych gości

TU OTRZYMUJEMY SIŁY DO DALSZEJ PRACY

Bazylika Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich to najważniejsze sanktuarium na Śląsku. To miejsce miało i nadal ma duże znaczenie dla integracji ludności górnośląskiej. To tu ludzie zmęczeni pracą, codziennością, obciążeni swoimi problemami otrzymują siły do dalszej pracy.

Jako sanktuarium maryjne Piekary znane były od 1659 r., to tu m.in. modlił się Jan III Sobieski, wyruszając na odsiecz wiedeńską w 1683 r. Tu wiarę wyznał elektor saski August II Mocny. Piekary Śląskie nabrały dużego rozgłosu, gdy rozpoczął tam działalność ks. Alojzy Ficek. W 1844 r. zainicjował on jedną z największych akcji duszpasterskich na całym Śląsku,

skierowaną przeciwko alkoholizmowi (za czasów ks. Ficka ponad 300 tysięcy robotników złożyło w Piekarach przyrzeczenie abstynencji). Do Piekar przybywało coraz więcej wiernych, częste były pieszce pielgrzymki, które rozpowszechniły się po wprowadzeniu stałych niedziel pielgrzymkowych (dla mężczyzn w maju oraz dla kobiet w sierpniu). Pielgrzymki nabrały również znaczenia dzięki temu, że przez kilkanaście lat przybywał na Wzgórze Kalwaryjskie i głosił homilie metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła.

ks. Jan Górecki



Środowisko górnicze zawsze silnie podkreśla tu swą obecność. Tak było i tym razem



Spółka Haldex to spółka-córka Kompanii Węglowej. Jest jedyną firmą w Polsce, która w sposób kompleksowy zagospodarowuje odpady przemysłu wydobywczego, zarówno bieżące, jak i złożone na składowiskach

Haldex „rozbraja” kolejną hałdę

2,5 mln t węgla, 0,5 mln t mułu i 17 mln t kamienia – tyle surowców zamierza odzyskać z olbrzymiej hałdy Panewnickiej katowicka spółka Haldex

Ta specjalizująca się od lat w przerobie górniczych odpadów wydobywczych i hałd firma przystąpiła właśnie do przerobu, odzysku, recyklingu i rekultywacji znajdujących się na pograniczu trzech miast odpadów pogórniczych. Za kilkanaście lat w miejscu olbrzymiej hałdy ponownie pojawi się las.

Hałda Panewnicka jest jednym z największych składowisk odpadów górniczych na Śląsku. Znajduje się w środku lasu, na pograniczu Katowic, Mikołowa i Rudy Śląskiej. Na powierzchni około 100 ha w ciągu wielu lat zgromadzono około 20 mln t odpadów pochodzących z kopalni Halemba.

Hałda od lat stanowi zagrożenie m.in. dla wód podziemnych, ze względu na zawartość w skale płonnej takich związków, jak siarczany i chlorki. Składowisko zagraża również czystości powietrza. Najważniejsze jest jednak to, że pomimo ciągłego monitoringu w każdej chwili na składowisku może zainicjować się proces samozapłonu. Wysoka nawet na 12 m hałda powinna w ciągu 15 – 20 lat całkowicie zniknąć. Wszystko dzięki opracowanemu i wdrożonemu m.in. dzięki funduszom unijnym Programowi Operacyjnemu Infrastruktura i Środowisko, działanie 4.6, priorytet IV projektu „Rozbudowa instalacji

do przerobu, odzysku i recyklingu odpadów pogórniczych w firmie Haldex SA”.

W ramach zrealizowanego projektu spółka kupiła i zainstalowała 3 mobilne, nowoczesne maszyny do przerobu odpadów pogórniczych. Płuczka modułowo-kontenerowa posłuży do wzbogacania odpadów wydobywczych zlokalizowanych na hałdzie, natomiast dwa urządzenia granulujące muły mają za zadanie odzyskać wartości energetyczne zawarte w mule bądź zapobiegać powstawaniu odpadów.

Dzięki takiemu rozwiązaniu odpadów nie trzeba przewozić z terenu hałdy do jednego z czterech zakładów przeróbczych spółki,





Płuczka modułowo-kontenerowa posłuży do wzbogacania odpadów wydobywczych zlokalizowanych na hałdzie

znajdujących się w innych miastach, lecz można przerabiać je na miejscu.

Rocznie Haldex jest w stanie przerobić około 1 mln t panewnickich odpadów. Prezes Tadeusz Koperski podkreśla, że istnieje możliwość zwiększenia wydajności maszyn poprzez dodanie do nich specjalnych modułów, co oznacza, że proces rekultywacji hałdy może trwać krócej.

Rekultywacja hałdy Panewnickiej pomoże spółce Haldex w przerobie i zagospodarowaniu bieżących odpadów pogórnich. Duża zmienność w strukturze ilościowej, granulacji, zawartości pierwiastkowej, w tym węgla, w odpadach bieżących powoduje, że spółka ma trudności z utrzymaniem odpowiedniej rentowności.

– Dzięki odpadom z Panewnik możemy zapewnić stabilizację jakościową surowca również w naszych pozostałych zakładach przerobczych, a tym samym zwiększać odbiór do przerobu odpadów powstających przy bieżącym wydobywaniu węgla, a to oznacza większą wydajność – tłumaczy prezes Koperski. Całość inwestycji, realizowanej w ramach unijnego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, opiewa na kwotę niespełna 30 mln zł. Prawie jedna czwarta tej kwoty – ok. 6,5 mln zł – pochodzi ze środków unijnych, które zapewnia NFOŚiGW. Kolejne 8,2 mln zł spółka dostała w formie kredytu udzielonego przez Bank Ochrony Środowiska w Katowicach. Około 5,8 mln zł to wartość maszyn kupionych w leasingu, resztę kwoty spółka wyłożyła ze środków własnych.

Realizowany projekt rekultywacji składowiska panewnickiego jest zgodny ze Strategią Rozwoju Kraju i Śląska na lata 2007–2015 oraz Narodową Strategią Ramową Odniesienia w zakresie pozytywnego wpływu na ochronę środowiska. Warto również podkreślić, że spełnia on bardzo surowe dyrektywy Rady Europy, dotyczące zagospodarowania odpadów, oraz zapisy dostosowane do nich ustawy o odpadach wydobywczych. Preferują one producentów odpadów do ich recyklingu i przerobu w miejscu wytworzenia, zakazując jednocześnie jakiegokolwiek przewożenia ww. odpadów w inne miejsce. Dzięki realizowanemu programowi spółka zwiększy moce przerobowe swoich instalacji do przerobu odpadów pogórnich z 3,3 mln do 5,5 mln t rocznie.



Wysoka nawet na 12 m hałda Panewnicka powinna w ciągu 15–20 lat całkowicie zniknąć



Zdjęcia: Jan Czipionka

Widok satelitarny hałdy Panewnickiej

Rocznie Haldex jest w stanie przerobić około 1 mln t panewnickich odpadów. Prezes Tadeusz Koperski podkreśla, że istnieje możliwość zwiększenia wydajności maszyn poprzez dodanie do nich specjalnych modułów, co oznacza, że proces rekultywacji hałdy może trwać krócej

SPÓŁKA HALDEX...

...to spółka-córka Kompanii Węglowej. Jest jedyną firmą w Polsce, która w sposób kompleksowy zagospodarowuje odpady przemysłu wydobywczego, zarówno bieżące, jak i złożone na składowiskach. Specjalizuje się w bezodpadowym odzyskiwaniu miałów oraz kruszyw z odpadów. W ciągu ponad 50-letniej działalności firma poddała przeróbce 155 mln t odpadów węglowych. Warto podkreślić, że odzyskane w wyniku przerobu odpadów kruszywa były wykorzystane w budownictwie – Osiedle Tysiąclecia i słynne gwiazdy katowickie w dużym stopniu zbudowano dzięki wykorzystaniu kruszywa pochodzącego z hałd pogórnich, wytworzonego w technologii spiekania kruszyw, tzw. łupkoporytu.

Dostosowując swoją ofertę do zasad i wymogów ekologicznych Unii Europejskiej, spółka Haldex podjęła w ostatnich latach wiele działań zmierzających do przygotowania nowych produktów, wytworzonych w oparciu o przetwarzane odpady. Dzięki aktywnej współpracy z Głównym Instytutem Górniczym, Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, Instytutem Metali Nieżelaznych w Gliwicach oraz Instytutem Mechanizacji Budownictwa i Górniczego Spółka wprowadziła na rynek takie produkty, jak: kruszywo wg normy PN:EN 12620, kruszywo masy ziemno-skalnej, mieszanek ulepszoną Haldex, a we współpracy z firmą Haller SA mieszanek fluidalną Haller oraz Geodex-bio (materiał służący do rekultywacji i rewitalizacji), zaś w najbliższej przyszłości kruszywo lekkie.

I Świeci i monitoruje

Do lamusa odeszły lampy górnicze RC-12, ważące 2,4 kg i niebezpieczne ze względu na możliwość poparzenia ługiem

Będące obecnie w powszechnym użyciu lampy górnicze są dwa razy lżejsze, a przede wszystkim nie stwarzają zagrożenia poparzeniem. Nadal jednak specjaliści poszukują rozwiązań bardziej nowoczesnych, wygodniejszych dla górnika oraz spełniających także funkcję monitorującą.

W czasie misji gospodarczej przedstawicieli samorządu terytorialnego województwa śląskiego oraz reprezentantów 12 firm z naszego regionu do księstwa Asturii w Hiszpanii została nawiązana współpraca z tamtejszymi firmami.

Środowisko górnicze zainteresowała szczególnie najnowsza oferta asturyjskiej firmy Adaro Technology SA – lekka lampa nahełmna.

Z zaletami tego produktu zostali zapoznani dyrektorzy techniczni kopalń oraz centrów wydobywczych podczas prezentacji, która odbyła się w Kompanii Węglowej 1 czerwca br. Dyrektor handlowy firmy Adaro, Luis Adaro Garcia, zaprezentował lampę typu ALFA WL. To kompaktowych rozmiarów urządzenie jest zasilane baterią litowo-jonową,

umieszczoną w jego głowicy. Zaletą lampy jest brak kabla zasilającego. Posiada dwie diody LED, główną, dającą światło o strumieniu 1000 lumenów, oraz diodę pomocniczą, świecącą światłem o strumieniu 14 lumenów. Zabudowany sensor automatycznie, w zależności od aktualnego natężenia oświetlenia, zapala lub wyłącza diodę główną lub pomocniczą.

Lampka świeci światłem ciągłym od 12 do 17 godzin w zależności od oświetlenia pomieszczenia. Jest praktycznie bezobsługowa, wymaga tylko zawieszenia po pracy na 12 godzin w kolumnie ładującej oraz wymiany baterii jonowo-litowej co 300 cykli ładowania.

Według danych firmy Adaro, żywotność lampy wynosi 40 000 godzin. Urządzenie waży raptem 185 g.

W drugiej części prezentacji został przedstawiony system WSCS – Wireless System for Control and Safety – Bezprzewodowy System Kontroli i Bezpieczeństwa, w którym zastosowanie znalazły lampki ALFA WL. System ten jest aktualnie testowany w ramach procesu

certyfikacji w jednej z asturyjskich kopalń. We wrześniu powinien rozpocząć normalną pracę w kopalniach regionu.

Zasada działania systemu polega na przekazie informacji pomiędzy umieszczonym w lampie typu ALFA WL transponderem oraz zabudowaną w wyrobiskach dołowych siecią ruterów, współpracujących z siecią komputerową kopalni.

W zależności od zastosowanego oprogramowania, system umożliwia identyfikację oraz stwierdzenie obecności górnika w danym rejonie kopalni, informuje o czasie wejścia i wyjścia z rejonu oraz czasie przebywania w nim, o panujących w danym rejonie warunkach, np. temperaturze (firma Adaro pracuje także nad możliwością określania zawartości metanu w powietrzu).

System umożliwia również nadanie przez pracownika sygnału ostrzegawczego do dyspozytorni oraz do innych pracowników przebywających w rejonie. Można także wywołać sygnał ostrzegawczy, np. poprzez stwierdzenie określonego czasu bezruchu pracownika.

Luis Adaro Garcia, odpowiadając na pytania podczas prezentacji, poinformował, że system WSCS może być zastosowany przy prowadzeniu wszystkich robót dołowych, również w przypadku stosowania ścianowego systemu eksploatacji. Firma Adaro Technology SA pracuje nad poszerzeniem możliwości systemu w zakresie zdalnej lokalizacji pracowników z wykorzystaniem lamp ALFA WL.

Marek Uszko, wiceprezes KW SA, stwierdził, że system ten mógłby być przetestowany w szczególnie niebezpiecznym rejonie jednej z kopalń Kompanii. Bieżąca identyfikacja pracowników przebywających w danym rejonie kopalni i informacja o ich liczbie, szczególnie w przypadku stref zagrożonych tąpnięciami, ma znaczenie priorytetowe. System będzie najprawdopodobniej przetestowany w kopalni „Rydułtowy-Anna” Ruch „Rydułtowy”, która należy do najbardziej narażonych na wstrząsy w polskim górnictwie.

Opr. Andrzej Mądrzak

Lampa typu ALFA WL to kompaktowych rozmiarów urządzenie jest zasilane baterią litowo-jonową, umieszczoną w jego głowicy





TRYBUNA GÓRNICZA ROZPOCZYNA AKCJĘ:

„Nie” dla tego pakietu

W styczniu 2007 roku Komisja Europejska przedstawiła zestaw propozycji składających się na projekt nowej polityki energetycznej Unii Europejskiej

Jednym z priorytetowych zapisów zawartych w dokumencie jest kwestia zrównoważonej produkcji energii z paliw kopalnych, pozwalająca na zredukowanie do 2020 roku niemal do zera emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Według założeń przyjętych przez Komisję Europejską, unijna polityka energetyczna powinna być budowana wokół trzech głównych celów: przeciwdziałaniu zmianom klimatu, ograniczenia podatności Unii na wpływ czynników zewnętrznych, wynikających z uzależnienia od importu paliw oraz wspierania zatrudnienia i wzrostu gospodarczego. Celem traktowanym priorytetowo w unijnej polityce energetycznej jest ochrona klimatu. Aby go osiągnąć, zaproponowano pakiet 3 x 20, na który składa się redukcja emisji dwutlenku węgla do 2020 o 20 proc., zwiększenie o 20 proc. udziału energii odnawialnej w całkowitym zużyciu energii oraz poprawa efektywności energetycznej, skutkująca zmniejszeniem zużycia paliw o 20 proc. W rok później ogłoszony został tak zwany pakiet energetyczno-klimatyczny, zestaw dokumentów mających przekształcić wcześniejsze uzgodnienia w konkretne działania. Choć realizacja założeń pakietu korzystna będzie dla środowiska, mocno uderzy po kieszeni polską gospodarkę.

Jak pokazują badania wykonane na wniosek Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, w konsekwencji wprowadzenia pakietu klimatyczno-energetycznego, w Polsce, w latach 2012–2020, ubędzie 220 tys. miejsc pracy. Tak zwana „zielona energia” będzie

oczywiście generować nowe etaty, tyle że ich liczba nie przekroczy 24 tys. Cytowane wyżej badania ostrzegają także, że w wypadku przyjęcia pakietu, każdy przeciętny obywatel naszego kraju, już od roku 2013, ponosił będzie konsekwencje finansowe w postaci 30-procentowego wzrostu cen za ciepło, a w latach 2014 – 2020 uporać się będzie musiał ze stu-procentowym wzrostem cen za energię.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy wskazał, że zastosowanie w Polsce zasad pakietu będzie skutkowało spadkiem produktu krajowego brutto o 2 do 8 proc. PKB. Pamiętać należy, że 1 proc. PKB przekłada się na 100 tys. miejsc pracy. Wprowadzenie pakietu doprowadzi do wzrostu kosztów polskiego przemysłu, który jest przemysłem energochłonnym. Skutkowało to może decyzją wielu przedsiębiorców o przeniesieniu produkcji nie tylko poza Polskę, ale nawet poza Unię Europejską. Branżami najmocniej dotkniętymi konsekwencjami polityki związanej z ochroną klimatu będą polska energetyka i górnictwo.

Ostatnie miesiące pokazują, że problem wpływu pakietu energetyczno-klimatycznego na rodzimy przemysł i życie polskich rodzin jest coraz mocniej zauważany. O renegocjacji założeń

dokumentu upominają się nie tylko organizacje związkowe: Solidarność i Związek Zawodowy Górników w Polsce, ale także szereg autory-

tetów ze świata nauki i gospodarki.

O polski węgiel na forum Unii Europejskiej zamierza walczyć Joanna Strzelec-Łobodzińska, prezes Kompanii Węglowej, a wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak zapowiedział na początku czerwca, że zaskarży do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości decyzję Komisji Europejskiej dotyczącą darmowych pozwoleń na emisję dwutlenku węgla

O polski węgiel na forum Unii Europejskiej zamierza walczyć Joanna Strzelec-Łobodzińska, prezes Kompanii Węglowej, a wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak zapowiedział na początku czerwca, że zaskarży do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości decyzję Komisji Europejskiej dotyczącą darmowych pozwoleń na emisję dwutlenku węgla

Trybunału Sprawiedliwości decyzję Komisji Europejskiej dotyczącą darmowych pozwoleń na emisję dwutlenku węgla. Dyskusja na temat katastrofalnych konsekwencji pakietu była też jednym z wątków zorganizowanego w połowie maja Europejskiego Kongresu Gospodarczego. W akcję dotyczącą zbierania podpisów za renegocjacji pakietu energetyczno-klimatycznego zaangażowały się Trybuna Górnicza, portal nettg.pl oraz Wydawnictwo Górnicze sp. z o.o. Już od 22 czerwca, co tydzień, na łamach TG zamieszczane będą kupon, za pomocą których można zgłaszać sprzeciw przeciwko pakietowi. Głosowanie możliwe jest także poprzez podstronę portalu nettg.pl/niedlategopakietu.

Anna Zych
Trybuna Górnicza



MARK STANČYK PREZENTUJE PANORAMY

Kolejny zestaw imponujących zdjęć panoramicznych... Tym razem Autor prezentuje prace wykonane na terenie kopalni „Rydułtowy-Anna” Ruch „Anna”. Panorama u góry: widok z okna szybu „Chrobry II” na zakład przeróbki węgla. U dołu: widok na szysz „Jan” oraz „Chrobry II” i „Chrobry I” od strony elektrociepłowni.

Autor urodził się w roku 1979 w Siemianowicach Śląskich i cała jego twórczość związana jest ze Śląskiem. Specjalizuje się w wykonywaniu zdjęć panoramicznych, które powstają po sklejeniu kilku lub kilkunastu ujęć. Marek nie używa statywu. Wszystkie kadry wykorzystywane następnie do stworzenia panoram fotografuje „z ręki”!

e-mail:
fotostanczyk@wp.pl; fredmentor@wp.pl
 Link do publikacji autorskich:
<http://fredmentor.deviantart.com>
 Kanał publikacji filmowych:
<http://pl.youtube.com/fredmentor>





Symbioza górników z energetykami

Kopalnia „Bolesław Śmiały” jest ściśle powiązana z sąsiadującą elektrownią. To właśnie z myślą o tym zakładzie – głównym odbiorcy węgla z „Bolka” – wybudowano nowoczesny zakład wzbogacania i odsiarczania miałow energetycznych, połączony z elektrownią taśmociągami

Zakład funkcjonuje od 2000 roku, ale zanim to nastąpiło w lutym 1996 r. ogłoszono przetarg na budowę zakładu. Decyzja ta była poprzedzona wnikliwymi analizami techniczno-ekonomicznymi. W dniu 23 maja 1997 r. podpisany został kontrakt z firmą KHD Humboldt Wedag AG na budowę zakładu wzbogacania „pod klucz”, a w listopadzie tegoż roku przekazano wykonawcy plac budowy. Firma niemiecka wykonała projekt technologiczny bazowy, natomiast polska firma Separator-Projekt Wałbrzych sp. z o.o. sporządziła wielobranżową dokumentację techniczną.

KHD Humboldt Wedag AG dostarczył do zakładu podstawowe urządzenia przeróbcze i wzbogacające, natomiast polskie firmy wykonały roboty budowlane, montażowe i instalacyjne.

W listopadzie 1999 r. ukończono montaż urządzeń i przeprowadzono wstępny rozruch zakładu pod obciążeniem.

W maju 2000 r. zakończono również montaż ostatniego odcinka estakady łączącej zakład z elektrownią „Łaziska” i jeszcze w tym samym roku rozpoczęto transport węgla handlowego bezpośrednio estakadą taśmową.

JOANNA STRZELEC-ŁOBODZIŃSKA:

Analizy sprzedaży kopalni „Bolesław Śmiały” do Tauronu były robione dość dawno, w innej sytuacji rynkowej i finansowej naszej firmy. Dziś mamy lepszą płynność, zakończono proces dokapitalizowania Kompanii, rynek węgla znacznie się ożywił. Tak więc, mamy do czynienia z nowymi okolicznościami i w związku z tym uważam, jak i cały zarząd, że pozbywanie się aktywów i zmniejszanie zdolności wydobywczych nie wchodzi w rachubę. Kopalnia ta ma od lat powiązania z sąsiadującą elektrownią „Łaziska” i jestem przekonana, że te dobre stosunki – nie tylko handlowe – będą kontynuowane.



Zdzisław Klimek, główny inżynier przeróbki mechanicznej, pracuje w zakładzie od początku jego istnienia

Wydajność zakładu kształtuje się na poziomie ok. 350 t/godz.

W zakładzie stosowane są nowoczesne technologie wzbogacania. Miał surowy kierowany jest tu z zakładu przeróbki mechanicznej węgla przenośnikiem taśmowym w celu wstępnego odmulenia go – pozbycia się drobnych ziaren ilastych poniżej 0,1 mm – na przesiewaczu wibracyjnym. Po wstępnym odmuleniu miał surowy kierowany jest do procesu wzbogacania w osadzarce wodnej miałowej, gdzie następuje rozdział węgla surowego na dwa produkty, tj. odpady i koncentrat. Koncentrat kierowany jest do wstępnego odwodnienia na sita stałe oraz na przesiewacz odmulający. Następnie koncentrat węglowy kierowany

jest do wirówek wibracyjnych odwadniających typu Humboldt w celu ostatecznego odwodnienia.

Zastosowane w zakładzie rozwiązania techniczne umożliwiają znaczne ograniczenie zatrudnienia. Do pełnej obsługi wymagana jest obsada pięciu osób na zmianę.

Zakład produkuje węgiel handlowy w klasie 20.000 kJ/kg, o parametrach jakościowych, które są przystosowane do potrzeb głównego odbiorcy – elektrowni „Łaziska”. W ostatnich latach zakład wyposażono w dodatkowe instalacje i urządzenia, takie jak układ do tworzenia mieszanek energetycznych, układy kontrolno-pomiarowe parametrów produktów wzbogacania węgla, układ do automatycznego pobierania próbek węgla z mieszanki energetycznej kierowanej do załadunku i sprzedaży wraz z układem monitoringu parametrów jakościowych, urządzenia do automatycznego pomiaru sedymentacji i ilościowego dozowania roztworów flokulanta.

Przez ostatnie dziesięć lat funkcjonowania zakład wzbogacania i odsiarczania miałów energetycznych przerobił ponad 13 mln t węgla, a estakadą taśmową do elektrowni „Łaziska” przetransportowano ok. 10,5 mln t węgla energetycznego.

Tekst i zdjęcia: Jan Czipionka

KOMENTARZ REDAKCJI

Losy kopalni „Bolesław Śmiały” w Łaziskach Górnych w ostatnich latach dostarczały ludziom związanym z tym zakładem nadzwyczajnych emocji.

Załoga przeżywała prawdziwą huśtawkę nastrojów – od wieści o likwidacji kopalni, poprzez optymistycznie zapowiadające się inwestycje, a następnie plany sprzedaży, po dzień dzisiejszy, kiedy po raz pierwszy od dłuższego czasu wyraźnie rysują się normalizacja i perspektywy rozwoju.

Zastosowane w zakładzie rozwiązania techniczne umożliwiają znaczne ograniczenie zatrudnienia. Do pełnej obsługi wymagana jest obsada pięciu osób na zmianę



Janina Tłółka, dyspozytor zmianowy zakładu, w komfortowych warunkach zarządza całym procesem wzbogacania



Słony temat

Zakład Odsalania „Dębieńsko”, należący do Grupy Kapitałowej Kompanii Węglowej, został zbudowany w celu ochrony środowiska naturalnego przed zrzutem zasolonych wód, towarzyszącym wydobywaniu węgla kamiennego

Działa na rynku od 1974 roku. Początkowo świadczył usługi na rzecz KWK „Dębieńsko” i KWK „Budryk” SA. W roku 2002 z powodu braku środków finansowych zakład całkowicie zaprzestał utylizacji słonych wód z likwidowanej KWK „Dębieńsko”, która znalazła się w strukturach Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA. W listopadzie 2010 roku podpisano umowę

ze Spółką Restrukturyzacji Kopalń SA w Bytomiu na utylizację wód silnie zasolonych ze zlikwidowanej kopalni „Dębieńsko”. Umowa została podpisana na czas określony, do końca 2011 r. Obecnie Zakład Odsalania „Dębieńsko” sp. z o.o. przerabia wszystkie wody zasolone z KWK „Budryk” SA oraz silnie zasolone ze zlikwidowanej kopalni „Dębieńsko”.

Produktem, który powstaje w wyniku utylizacji słonych wód, jest sól warzona. Jest ona poszukiwanym produktem, choć na rynku w tym segmencie istnieje duża konkurencja. Spółka należy do Grupy Kapitałowej Kompanii Węglowej SA.

– Naszą misją jest kontynuowanie proekologicznych działań, polegających na ochronie wód powierzchniowych przed słonymi

Regina Buś obsługuje automat do paczkowania soli



wodami kopalnianymi – mówi Ireneusz Iskrzycki, prezes zarządu spółki. – Mamy szansę na rozszerzenie dotychczasowej działalności w przypadku budowy kopalni „Dębieńsko”.

Ustabilizowana produkcja soli na poziomie 85 – 90 tysięcy ton rocznie powoduje, że Zakład Odsalania jest w rejonie Polski południowej jej największym producentem. Równocześnie dobre położenie komunikacyjne i rozwinięta baza techniczno-magazynowa stwarzają dodatkowe możliwości. Dla

pełnego wykorzystania tych uwarunkowań niezbędne jest rozbudowanie zaplecza magazynowego, tak by w sytuacji zmiennego popytu na sól można było odpowiednio reagować. Zakład bazuje na klientach systematycznie odbierających sól. Rynek jednak wykazuje duże wahanie popytu na ten towar, uzależnione od warunków atmosferycznych. Wymusza to dalsze rozwijanie bazy magazynowej oraz inwestowanie w nowoczesny, wysokowydajny park maszynowy do głębokiego przetwarzania i konfekcjonowania soli.

Obecnie zakład pakuje sól do big-bagów, worków wentylowanych o pojemności 25 i 50 kg, worków foliowych zgrzewanych o pojemności 50 kg, posiada także brykietarkę do produkcji brykietów solnych w workach po 25 kg.

Dodatkowym wyposażeniem jest paletyzer soli, który może automatycznie paletyzować sól w workach 25- i 50-kilogramowych.

Zakład dysponuje także zbiornikami buforowymi o łącznej pojemności ok. 330 t.

Tekst i zdjęcia: Jan Czipionka

KIERUNKI ROZWOJU SPÓŁKI

Spółka zamierza kontynuować swoją proekologiczną działalność, polegającą na ochronie wód powierzchniowych przed słonymi wodami KWK „Budryk”. Ze względu na znaczny udział energii elektrycznej w kosztach spółki oraz drastyczny wzrost jej ceny, prowadzone będą dalsze poszukiwania w kierunku technologii obniżających jej zużycie. Firma planuje również rozszerzenie działalności na kolejne kopalnie, jednak ze względu na wysokie koszty inwestycji ich podłączenia i niekorzystną dla spółki strukturę opłat i kar z tytułu korzystania ze środowiska za zrzut słonych wód jest to trudne do zrealizowania. Szansą na rozszerzenie usługi utylizacji słonych wód może stać się budowa nowej kopalni w niedalekim sąsiedztwie spółki – kopalni „Dębieńsko 1”. W celu optymalnego wykorzystania zdolności produkcyjnych zakładu opracowano we własnym zakresie technologię rekrystalizacji odpadowej soli kamiennnej. Technologia ta w dalszym ciągu będzie rozwijana i modernizowana. Ponadto planuje się dalszą dywersyfikację sprzedaży na podstawie głębszego przetwarzania i konfekcjonowania soli.

– Naszym zadaniem jest kontynuowanie proekologicznych działań, polegających na ochronie wód powierzchniowych przed słonymi wodami kopalnianymi – mówi Ireneusz Iskrzycki, prezes zarządu spółki



I Jak walczyć z pożarem

Wśród wielu zagrożeń, występujących w trakcie podziemnej eksploatacji górniczej, pożar jest szczególnie niebezpieczny

Warunki panujące w górniczych wyrobiskach sprawiają, że zwalczanie tego zagrożenia jest procesem wymagającym głębokiej wiedzy i odpowiedniego doświadczenia.

W Rudzie Śląskiej odbyła się konferencja szkoleniowa „Ochrona przeciwpożarowa w kopalniach węgla kamiennego”. Jej organizatorami były Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Pożarnictwa, Okręgowy Urząd Górniczy w Gliwicach oraz Śląska Rada Naczelnej Organizacji Technicznej FSNT w Katowicach. Patronat nad konferencją objęli śląski komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach i prezes Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach.

St. brygadier Jeremi Szczygłowski, zastępca śląskiego komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach, przedstawił referat zatytułowany „Działania ratownicze Państwowej Straży Pożarnej na powierzchni kopalni – prawo i praktyka”, w którym odniósł się przede wszystkim do konieczności współdziałania kopalnianych służb przeciwpożarowych z ekipami Państwowej Straży Pożarnej.

Roman Sus, zastępca dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Gliwicach, przedstawił w swym wystąpieniu taktykę

walki z pożarami podziemnymi w warunkach zagrożenia metanowego i wybuchu pyłu węglowego. We wnioskach prelegent sugerował, że na etapie projektowania eksploatacji pokładów o dużej i bardzo dużej skłonności do samozapalenia należy dokonać analizy możliwości likwidacji wyposażenia ściany w czasie nieprzekraczającym okresu inkubacji pożaru, aby nie dopuścić do powstania pożaru endogenicznego w zrobach. W takich przypadkach nie należy projektować zbyt długich ścian.

Zastosowanie w kopalniach podwójnych przeciwpożarowych tam bezpieczeństwa znacznie przyczyniło się do skrócenia okresu izolacji rejonu pożaru tamami przeciwwybuchowymi, wykonanymi na bazie tam bezpieczeństwa. Wymóg stosowania podwójnych przeciwpożarowych tam bezpieczeństwa należałoby wprowadzić do przepisów.

Duże zainteresowanie wzbudził również referat wygłoszony przez dr. inż. Zbigniewa Słotę z Politechniki Śląskiej w Gliwicach, zatytułowany „Wdrożenie dwustopniowego systemu ucieczkowego w kopalni węgla kamiennego wraz z zastosowaniem mobilnych stacji do wymiany aparatów ucieczkowych”. W celu zapewnienia bezpieczeństwa załódze górniczej wyposaża się ją w aparaty

ucieczkowe. Każdy górnik zobowiązany jest, w myśl przepisów górniczych, do noszenia takiego aparatu. Wiadomo jednak, że ze względu na czas ochronnego działania (powyżej 50 minut) aparaty te nie są lekkie i czasami przeszkadzają w wykonywaniu pracy. W związku z tym autorzy proponują zastosowanie dwustopniowego systemu ucieczkowego, opartego na tym, iż górnik wyposażony jest w aparat o krótkim czasie ochronnego działania, a w rejonie rozlokowane są stacje (komory) wymiany aparatów na inne (o dłuższym czasie ochronnego działania).

W referacie pokazano przykład wdrożenia takiego projektu. Przedstawiono analizę dróg dojścia i wyjścia załogi ze ściany. Na tej podstawie opracowano projekt rozmieszczenia stacji wymiany aparatów ucieczkowych, uwzględniając, że załoga pracująca w rejonie ściany wyposażona będzie w aparaty ucieczkowe o czasie ochronnego działania wynoszącym 15 minut, a w stacjach będą aparaty o czasie ochronnego działania wynoszącym minimum 50 minut.

Konferencji towarzyszyła wystawa sprzętu przeciwpożarowego i urządzeń do monitorowania tego zagrożenia.

Tekst i zdjęcie: Jan Czypionka

Konferencji towarzyszyła wystawa sprzętu przeciwpożarowego i urządzeń do monitorowania tego zagrożenia





Biesiada dla pracujących bezpiecznie

Ważnym elementem promującym bezpieczeństwo pracy są prowadzone w Kompanii Węglowej SA audyty stanowiskowe

W kopalni „Brzeszcze” przeprowadzono je w dniach od 2.03 do 21.04.2011 r. w podzielonych na trzy grupy branżowe oddziałach: wydobywczych, pomocniczych pozaprzodkowych oraz powierzchniowych. Audyty odbyły się na podstawie list kontrolnych, obejmujących pytania dotyczące obszarów zagrożeń, które występują w konkretnych miejscach kopalni. Wyniki z audytu stanowiły kryterium w rankingu na najlepszy oddział w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w roku 2011. Najwyższe oceny otrzymały oddziały MED 2, KSRG, MEPP, a oddziały G2 i GRP 2 zostały wyróżnione.

Nagrodą dla pięciu zwycięskich oddziałów był udział ich pracowników i towarzyszących im bliskich w spotkaniu towarzyskim, zorganizowanym 21 maja br. w gospodarstwie agroturystycznym w Skidzinie. Przybyłych gości przywitał główny inżynier bhp Leszek Ryszka, a dyrektor techniczny KWK „Brzeszcze”, Kazimierz Grzechnik, wręczył kierownikom zwycięskich oddziałów okolicznościowe dyplomy i puchary.

Po części oficjalnej przyszedł czas

na rozrywkę i zabawę. Obowiązki gospodarzy prowadzących imprezę przejęli na swoje barki pracownicy działu bhp. Niewątpliwą atrakcją dla uczestników imprezy był bardzo wesoły i pomysłowy konkurs składający się z kilku konkurencji. Wzięły w nim udział rodziny, po jednej wytypowanej z każdego oddziału.

Ku radości zebranych reprezentacje oddziałowe z zaangażowaniem przeciągały liny, strzelały z łuku sportowego do tarczy, a przede wszystkim ściagały się w sztafecie sprawnościowej, w której trzeba było wykazać się kondycją i zręcznością. Od prostego skręcania śrubek przez trudne wbijanie gwoździ do jakże skomplikowanego ich wyciągania. Rodziny musiały wykazać się również zdolnościami estradowymi. Zacięta rywalizacja trwała od pierwszej do ostatniej konkurencji. W tego typu konkursach – jak się rzekło – nie ma przegranych. Atrakcyjne nagrody otrzymały wszystkie rodziny, które zmagaly się w poszczególnych konkurencjach.

Następnie na estradzie pojawiły się znane zespoły muzyczne. Pierwszy wystąpił

Whiskey River, wykonujący muzykę inspirowaną amerykańskim nurtem country. Występ połączony był z prezentacją i nauką tańców w tym samym stylu. Ekipa w krótkim czasie podgrzała atmosferę, a chęć wspólnej zabawy ogarnęła wszystkich biesiadników. Zespół Bridge z Czech, grający muzykę modern country, i dwie świetne wokalistki, prezentujące bardzo wysoki poziom artystyczny, bawili gości do późnych godzin nocnych. Organizatorzy zadbali również o ich żołądki. Uczestnicy biesiady raczyli się domowym jedzeniem i – rzecz jasna – kufelkiem złocistego piwa.

Atmosfera panująca na imprezie i zadowolenie malujące się na twarzach uczestników utwierdzały w przekonaniu, że organizatorzy zrobili wszystko, aby biesiada była atrakcyjna, a biorący w niej udział pracownicy zwycięskich oddziałów usatysfakcjonowani nagrodą za dobre wyniki w dziedzinie bezpieczeństwa.

Maria Domżał



Walka była zacięta, ale prowadzona fair. I nie o wynik tu chodziło, ale przede wszystkim o dobrą zabawę

Emocje do samego końca

Zaangażowania i woli walki mogliby pozazdrościć im zawodowi piłkarze. Po raz trzeci dzieci niepełnosprawne umysłowo stanęły w szranki na boisku

Tym razem areną ich zmagania była nowa hala „Skarpa” w Bytomiu-Szombierkach. Na parkiecie o prymat walczyło 11 drużyn, natomiast na widowni młodych sportowców dopingowali koledzy, znajomi i rodziny.

- *Emocji nie brakowało do samego końca* – mówi Sonia Jarzembek-Ziemiańska z Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Bytomiu, jedna z organizatorek turnieju. – *Ostatecznie wręczyliśmy nagrody za dwa pierwsze miejsca, dwa drugie i dwa trzecie. Specjalne wyróżnienia otrzymali też najlepsi w kategoriach bramkarz, piłkarz, strzelec. Walka była zacięta, ale prowadzona fair. I nie o wynik tu chodziło, ale przede wszystkim o dobrą zabawę.*

Tradycyjnie, jak co roku, jednym ze sponsorów turnieju była Kompania Węglowa SA. Eugeniusz Kuchta rozdał zawodnikom przed rozpoczęciem turnieju komplet koszulek

Górnika Zabrze, co wzbudziło wielki aplauz na widowni i wśród obdarowanych.

Dzieci, które z różnych względów nie uczestniczyły w sportowym współzawodnictwie, miały okazję spróbować swych

sił w malowaniu i rysowaniu. Specjalna ekipa plastyczna malowała twarze kibiców na barwy klubowe.

Tekst i zdjęcia: Jan Czipionka

CHWAŁA ORGANIZATOROM

Obserwując piłkarskie zmagania młodych, niepełnosprawnych zawodników, trudno było się oprzeć refleksji, że gdyby nasza kadra grała z takim samym zaangażowaniem i pasją, to bylibyśmy chyba najlepsi na świecie.

Po ubiegłorocznym turnieju pisałem o dzieciach, które brały w nim udział: „Są takie same jak inne. Tak samo kochane, tak samo potrzebujące aprobaty, dążące do sukcesu w konkurencji z innymi.

Radzą sobie doskonale w trudnych sytuacjach. Nie widać żadnej różnicy między tą grupą a w pełni sprawnymi rówieśnikami. Ze względu na swoją niedoskonałość potrzebują jednak więcej troski, więcej zaangażowania wychowawców. Dzieci niepełnosprawne umysłowo chcą być traktowane na równi z innymi”.

Chwała organizatorom i sponsorom za to, że choćby przez jeden dzień mali bohaterowie czuli się jak prawdziwe gwiazdy. Walczyli z pasją, lecz zgodnie z przepisami. Wygrali wszyscy. Do zobaczenia za rok.

Budują wspólną przyszłość

W auli Powiatowego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Wodzisławiu Śląskim odbyła się konferencja podsumowująca dwuletnią pracę uczniów, słuchaczy i nauczycieli Zespołu Szkół Zawodowych i PCKU przy realizacji projektu partnerskiego Leonardo da Vinci „Building the common future”

Koordynatorem całego projektu było ZSZ, a partnerami PCKU i średnie szkoły techniczne z Włoch i Turcji. Na wszystkie działania szkoły pozyskały fundusze z programu Leonardo da Vinci.

Projekt zakładał budowę 3 urządzeń mechatronicznych, zaprojektowanych, skonstruowanych i zaprogramowanych przez uczniów szkół średnich z Wodzisławia, Genui i Kayseri. Nauczyciele PCKU pełnili funkcje doradcze, związane z zagadnieniami technicznymi, oraz przeprowadzili szkolenie z zakresu obsługi programu Solid Edge.

Prezentację działania produktów końcowych prowadzili nauczyciele odpowiedzialni za część mechatroniczną projektu: Artur Hausman, Michał Weczerek i Wiesław Pawlica.

Urządzenie, wykonane według pomysłu uczniów Zespołu Szkół Zawodowych, ma za zadanie przenosić elementy z miejsca na miejsce. Produkt włoski jest formą plotera piszącego na dowolnej powierzchni, a turecki – sortera rozróżniającego kolory i materiał, z jakiego jest zrobiony dany przedmiot.

– Wszystkie te projekty wykonane zostały z komponentów i sterowników wykorzystywanych przy produkcji urządzeń w większej skali w zakładach przemysłowych. Dzięki temu uczniowie mieli okazję poznać rozwiązania stosowane w przemyśle, z którymi w swojej pracy będą się stykać w przyszłości – mówi koordynator projektu Mirosław Michalewski. – Dodać należy także, że nasz model zajął II miejsce w III Międzynarodowym Turnieju Robotów „Robotic Tournament” w kategorii freestyle.

W ramach projektu powstały również inne produkty, m.in. strona www.leonardo.zsz.wodzislaw.pl, uznana za najciekawszą stronę projektów partnerskich w Konkursie LEO-On-Line, organizowanym przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji – Agencję Narodową programu Leonardo da Vinci.

Projekt zrealizowany przez wodzisławskich uczniów z racji swoich funkcji wzbudził zainteresowanie w środowisku górniczym. Warto przypomnieć, że w 2004 roku szkoła z Wodzisławia Śląskiego nawiązała

współpracę z Kompanią Węglową, dzięki czemu uczniowie po jej ukończeniu otrzymują gwarancję pracy i certyfikaty.

Ewelina Limanowska-Golda

Projekty wykonane zostały z komponentów i sterowników wykorzystywanych przy produkcji urządzeń w większej skali w zakładach przemysłowych



Taaaka ryba...

Wędkarstwo należy do jednej z najpopularniejszych form rekreacji rzeszy pracowników naszej firmy, a łowiący ryby to ludzie nadzwyczaj skromni, cierpliwi i pogodni, niezmiernie wrażliwi na uroki przyrody, zakochani w obcowaniu z nią oraz obdarzeni dużym poczuciem humoru

Na ryby – w każdziuteńki wolny dzień zabieramy sprzęt i starkę

Z radością przyjąłem zaproszenie na ryby tym bardziej, że mecenas Zbigniewa Górski, zwany dalej „Mecenasem”, na co dzień radca prawny w kopalni „Knurów-Szczygłowice”, a społecznie prezes Koła Wędkarskiego Makoszowy-Zabrze i sędzia wędkarski, oraz Mieczysław Dziadura, dalej zwany „Harnasiem”, bo tak go nazywa całe środowisko, górnik kombajnista z kopalni „Sośnica-Makoszowy” i społeczny inspektor pracy kopalni na Ruchu „Makoszowy”, od lat poświęcają się tej pasji.

W wędkarstwie muchowym, które polega na łowieniu ryb na sztuczną muszkę, są mistrzami. Do powszechnego, sielankowego obrazu zamyślonego, usadowionego w wygodnym siedzisku, dodatkowo wspartego elektroniką w postaci czujników ruchu spławika, a niejednokrotnie i echosondami, wędkarza łowiącego na zamkniętych łowiskach „spławikowców”, moi towarzysze wyraźnie nie pasują. Obaj mają za sobą lata spędzone z wędką i niejedną rybę złowili. Wizerunek zastygłego w bezruchu wędkarza szybko zweryfikowała odzież „Harnasia”, zapowiadająca niezłą przygodę. Dziadura niczym uniwersalny żołnierz z jednostek specjalnych, dla którego wędka i podbierak są jedynie jednym z elementów wyposażenia, wpakował, jak mówi, skromny majdan wielkości dwóch dużych waliz do bagażnika samochodu.

Wodery ze specjalnej tkaniny, nieprzepuszczające wody buty, kamizelka z godłem reprezentanta Polski i niezliczoną liczbą kieszeni oraz schowków, wypełniona niezbędnikami pełnymi różnego rodzaju przynęt i haczyków, wędkarski nóż, do tego czapeczka i okulary polaryzacyjne dopełniały ubiór profesjonalisty.

Przed wyjazdem „Harnaś” zaprasza nas do „swojego warsztatu”, w którym preparuje

i wytwarza całą gamę muszek: suchych, mokrych, streamerów (imitacje niewielkich ryb), nimf (imitacja larwy owada, żyjącej na dnie) i innego żyjącego w wodzie, wykluwającego się, w niej a następnie „fruwającego robactwa” – suchej muchy i małych rybek. Na stworzenie jętki, chruścika, ochotki, ważki, świtezianki, komarnic, chrząszcza i innych (w języku „muszkarzy” słowa, którymi operują w swym wędkarskim slangu na co dzień) potrzeba wielu materiałów i ogromnej cierpliwości. Składają się na nie jaskrawo ubarwione ptasie pióra, drobne pierze kaczyc kuprów, kogucich

czubów i sierść różnych zwierząt futerkowych w tym, jak się okazuje, bezcennych łasic. Materiały te po benedyktyńskiej pracy, popartej znajomością owadziego, wodnego świata i inwencją własną, mają stanowić zachęcającą przynętę dla pstrągów, lipieni, łososi, troci, boleni i innych ryb. I w tej dziedzinie rozgrywane są także mistrzostwa. Mieczysław Dziadura może pochwalić się tytułami mistrzowskimi nie tylko w wędkarstwie muchowym, ale także w sztuce tworzenia przynęt, o czym świadczą puchary i dyplomy wypełniające jego „gabinet”.



„Mecenas” przypomina wędkarską mądrość o znaczeniu rozumu i cierpliwości podczas połowów oraz starą prawdę, że nie zawsze w mętnej wodzie grube ryby pływają i że na ogół z ryb wraca się bez ryb...

Na ryby – by zielony wdychać chłód

Na ryby – by odbiciem tykać wód

Późnym popołudniem, w drodze nad jedną z rzek mecenas Górski przybliży zasady funkcjonowania kół wędkarskich, warunki przeprowadzania zawodów wędkarskich i turniejów mistrzowskich, roli związku wędkarskiego w przywracaniu polskim rzekom czystości, akcjach zarybiania łowisk i roli ichtiologów oraz podkreśla niepoślednią rolę górników w kole, któremu przesuje (około 1600 członków, z czego 15 łowiących na sztuczną muchę). Przybliży kodeks wędkarski i starą wędkarską zasadę, że na ogół to, co złowisz, po zmierzeniu i zważeniu, ewentualnie, w przypadku okazów szczególnych, dodatkowym ich sfotografowaniu, wypuszcza się do wody.

Docieramy na miejsce. Odlatująca czapła jest dobrym zwiastunem udanych połowów, a dwóch „smagających” wodę „muszkarzy” zapowiada niezły połów. Po „uzbrojeniu się” do wyjścia „Harnaś” wypełnił rejestr połowu, wpisując dane łowiska i godzinę rozpoczęcia wędkowania. Ku mojemu zdziwieniu po zejściu nad brzeg nieco zmaczonej po opadach deszczy rzeki, przy wodnej kaskadzie zanurzył ręce w wodzie, wyciągając garść wodnej roślinności, szukając w niej „żyjątek”. Jest kielż zdrojowy, owad świadczący o dużej czystości wody, więc „Harnaś” założył sztucznego „robala” i rozpoczął swoje wędkowanie.

Lekkie smaganie, niczym woźnica batem ponaglący konie, i zacinać wędką lustra wody połączone zostały z brodzeniem w wodzie nawet po pachy i przejściem kilkuset metrów, co wymaga nie lada kondycji. „Mecenas” przypomina wędkarską mądrość o znaczeniu rozumu podczas połowów i cierpliwości oraz starą prawdę, że nie zawsze w mętnej wodzie grube ryby pływają i że na ogół z ryb wraca się bez ryb...

Opowiada o górskich potokach i olbrzymim sukcesie Dziadura, który podczas mistrzostw Polski na Sanie w okolicach Leska wyłowił 75-centymetrową głowacicę, wyprawach na łowiska Danii, Irlandii, Norwegii, Czech i Słowacji, gdzie jako reprezentanci Polski wspólnie cieszyli się ze złowionych pstrągów, troci, boleni i innych, o poznanych tam ludziach i zwyczajach wędkarskiego światka.

Nie kryje zadowolenia, że działalność wędkarzy, koła, któremu przewodzi, pochwalić się może nie tylko sportowymi sukcesami, ale przede wszystkim satysfakcją wędkujących z sensownie spędzonego wypoczynku z „kijem w rękę”. „Harnaś” w tym czasie, wydawałoby się, pieści żyłką lekko spienioną taflę wody, „zacina” i pokonuje kolejne

metry rzeki, do kolejnej kaskady i jeszcze dalej. Wspólnie z „Mecenasem” i aparatem fotograficznym, słuchając jego barwnych opowieści o zwyczajach ryb, sposobach żenienia, dokarmiania i polskich łowiskach, złowionych taaakich rybach, pokonując kolejne krzaki i zarośla, w popołudniowym wiosennym słoneczku podążamy za nim. Po ponad dwugodzinnym połowie Dziadura, mimo że kilkakrotnie zmieniał przynętę, (nie jest pocieszeniem, że dwóch pozostałych wędkarzy też nic nie złowiło) i zaciągnął jedną sztukę „drobnicy”, uśmiechając się mówi, że na odcinku, który wybraliśmy, ryba nie ma „brania”, i utwierdza mnie w przekonaniu, że w wędkarstwie, tak jak w życiu, nie złowienie, ale łowienie daje radość. Wspominają o „wędkarskiej wdowie” – pani Małgosi, która wspierała karierę „Harnasia”,

zajmując się domem i dziećmi, kiedy on zdobywał laury dla koła, klubu okręgu Katowice i Polski, a bez której wsparcia byłoby to niemożliwe. Górniczym żonom cześć.

Wracamy – dobry humor nam dopisuje, uśmiechnięci, dotlenieni, zrelaksowani, już umawiamy się na kolejne wędkowanie. Taaaakiej ryby podczas kolejnych wypraw wszystkim wędkującym.

Jerzy Raducki

(W tekście wykorzystano słowa piosenki Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego „Na ryby”)

Wodery ze specjalnej tkaniny, nieprzepuszczające wody buty, kamizelka z godłem reprezentanta Polski i niezliczoną liczbą kieszeni oraz schowków, wypełniona niezbędnikami pełnymi różnego rodzaju przynęt i haczyków, wędkarski nóż, do tego czapeczka i okulary polaryzacyjne dopełniały ubiór profesjonalisty





Mimo deszczowej pogody, na trasę rajdu wybrało się 65 osób, za co należą się im słowa uznania

Radlińskie święto roweru

28 maja już po raz XXII Komisja Turystyki Kolarskiej „Sokół” Oddziału PTTK w Radlinie zorganizowała rajd „Święto Roweru”

Współorganizatorem imprezy był Urząd Miasta Radlina. Rajd odbył się pod patronatem burmistrza miasta Barbary Magiery.

Meta znajdowała się przed Domem Sportu w Radlinie. W imprezie wzięło udział 137 turystów rowerowych, w tym wielu górników kopalni „Marcel” wraz z rodzinami. Turyści przybyli na metę rajdu z następujących miejscowości: Chałupki, Czechowice, Czernica, Czyżowice, Gliwice, Katowice, Łaziska, Marklowice, Pszów, Pyskowie, Racibórz, Radlin, Rudyszwałd, Rybnik, Rydułtowy, Tarnowskie Góry, Wodzisław Śląski, Zabelków.

Frekwencja tego dnia nie dopisała z powodu opadów deszczu. Pomimo tego na trasę

wybrało się 65 osób, za co należą się im słowa uznania. Turyści-kolarze przejechali trasę ulicami Radlina (Reden–Głóżyń). Później uczestnicy rajdu wzięli udział w konkursach przygotowanych przez organizatorów. Odbyło się również losowanie cennych nagród.

Najlepsi w konkursach okazali się: w konkursie na najlepszą drużynę rajdową o Puchar Burmistrza Miasta Radlin:

1. SP Zabelków – 32 pkt
2. Świetlica Środowiskowa „Koliba” Radlin – 31 pkt
3. KTK Racibórz – 6 pkt;

najliczniejsze drużyny rajdu:

1. Świetlica Środowiskowa „Koliba” Radlin – 23 osoby

2. SP Zabelków – 13 osób

3. KTK Racibórz – 4 osoby.

Przyznano także dodatkowe wyróżnienia dla najmłodszego i najstarszego uczestnika rajdu. Otrzymali je ośmioletni Jakub Stanisław z Czechowic-Dziedzic i liczący 77 lat Stanisław Radomski z Gliwic.

Wszyscy uczestnicy rajdu otrzymali pamiątkową odznakę, zainteresowani mogli sobie odbić okazjonalną pieczętkę rajdową. Na deser kolarze zostali poczęstowani wyrobami radlińskich cukierników w postaci pączków, a najmłodsze dzieci, na fotelikach, otrzymały drobne upominki.

Andrzej Likos

I Gra muzyka...

Zabrze po raz siódmy gościło najlepsze orkiestry z naszego regionu, które zagrały w ramach festiwalu im. Edwarda Czerneho

Prym, jak co roku, wiodły orkiestry górnicze. Dołączyła do nich debiutująca w tej ważnej imprezie Młodzieżowa Orkiestra Dęta PSM im. Stanisława Moniuszki w Zabrzu, pod dyrekcją Dariusza Kasperka.

Festiwal rozpoczął się od występu orkiestry dętej „Piekary-Julian” pod dyrekcją Antoniego Majchrzyka. Po niej na Placu Wolności zagrała jeszcze orkiestra „Pokój” pod batutą Jacka Kampy, która przemaszerowała ulicami miasta na Plac Teatralny. I tam właśnie ustawiono w tym roku główną scenę festiwalową.

Usłyszeliśmy kolejno orkiestry: „Makoszowy”, „Bielszowice”, „Halemba-Wirek”, „Bolesław Śmiały”, „Halemba”, „Miechowice”,

„Sośnica” oraz wspomnianą na wstępie Młodzieżową Orkiestrę Dętą.

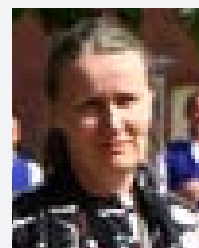
Festiwal objęła patronatem Małgorzata Mańka-Szulik, prezydent Zabrze, oraz zarząd Kompanii Węglowej SA.

Dyrygenci tradycyjnie, jak co roku, otrzymali pamiątkowe statuetki, które wręczała Emanuela Czerny, córka kompozytora, oraz Piotr Buchwald, jeden z organizatorów festiwalu.

Koncert prowadził niezawodny Eugeniusz Kuchta, który poradził sobie doskonale z trudną materią, jaką niewątpliwie jest konferansjerka na tego typu imprezach.

Tekst i zdjęcia: Jan Czipionka

EMANUELA CZERNY



Cieszę się, że znów mogę tu być i wysłuchać utworów mojego ojca w tak wspaniałych interpretacjach.

Poziom festiwalu z roku na rok jest coraz wyższy. Ten region to prawdziwy fenomen. Mimo wielu trudności przetrwało tyle wspaniałych orkiestr. Dzisiejszy dzień to prawdziwe święto dla nich i dla wszystkich miłośników tradycji muzycznej.

Publiczność, korzystając z pięknej pogody, tłumnie przybyła na koncert. Na zdjęciu: Górnicza Orkiestra Dęta „Bielszowice” pod dyrekcją Zygmunta Kliksa





Większość muzyków, którzy tworzą orkiestry dęte na Śląsku, to absolwenci wyższych lub średnich szkół muzycznych

WYSOKI POZIOM

Miałem okazję wysłuchać festiwalowego koncertu już po raz trzeci. Za każdym razem byłem pod wrażeniem kunsztu muzyków, dla których uczestnictwo w imprezie tej rangi jest niewątpliwym wyróżnieniem. Widać, a raczej słysząc, że na scenie pojawiają się autentyczni entuzjaści, ludzie, którzy kochają to, co robią. Trudno nazwać ich jednak amatorami, ponieważ większość muzyków, którzy

tworzą orkiestry dęte na Śląsku, to absolwenci wyższych lub średnich szkół muzycznych. To przekłada się na poziom grania, na coraz trudniejszy i ciekawszy repertuar, który opanowali do perfekcji. Jeżeli weźmiemy pod uwagę finansową mizери tych orkiestr i fakt, że od kilku już lat toczą one prawdziwą walkę o byt i przetrwanie, to szacunek i uznanie dla grającej tradycji jest jeszcze większe.

Jednym ze sponsorów festiwalu była jak co roku Kompania Węglowa SA





Ołtarz św. Barbary, umieszczony w bocznej nawie kościoła parafialnego pw. św. Anny w Zabrze

Fot. Jan Czypionka

Historia parafii św. Anny w Zabrze sięga I poł. XIX w. W tym czasie została rozbudowana dzielnica Zabrze Dorota, która w 1889 r. liczyła ponad 12000 wiernych. Z tego powodu proboszcz parafii św. Andrzeja Apostoła, ks. Henryk Neuman, podjął starania o budowę nowego kościoła pw. św. Anny.

Prace budowlane rozpoczęto 14 kwietnia 1897 r., a 10 października 1900 r. kard. Jerzy Kopp z Wrocławia dokonał konsekracji nowej, neoromańskiej świątyni. Wtedy też ustanowiono lokalię, wydzieloną z terytorium parafii św. Andrzeja Apostoła. 1 sierpnia 1905 r. poświęcono cmentarz, a 11 grudnia tego samego roku erygowano parafię. Pierwszym proboszczem parafii św. Anny został ks. Jan Peschka. Dzięki jego staraniom wybudowano probostwo, dom parafialny oraz klasztor Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej.

Podczas I i II wojny światowej kościół i probostwo nie doznały większych szkód. Największe szkody budowlane wyrządził huragan, który przeszedł nad Zabrzem 10 sierpnia 1948 r.

Kościół po wojnie był kilkakrotnie malowany. W latach 1996–98 wymieniono znaczną część posadzki nawy i prezbiterium, w którym postawiono nowy, marmurowy ołtarz. Konsekracji ołtarza dokonał biskup gliwicki Jan Wietorek 6 grudnia 1998 r. Przeprowadzono również gruntowny remont dachu kościoła oraz zainstalowano oświetlenie jego frontonu. Ostatnia całkowita renowacja miała miejsce w latach 1999–2000 i obejmowała malowanie kościoła, uzupełnienie wszystkich tynków oraz pozłocenie wszystkich ołtarzy.

W kościele pw. św. Anny znajdują się 49-głosowe organy, pochodzące z 1900 r., wykonane przez firmę „Schlag & Söhne”.